

Ulrich Hub

Lisy nie kłamia



ilustrowała

Heike Drewelow

dwie siostry

Ulrich Hub

Lisy
nie kłamią



ilustrowała

Heike Drewelow

z języka niemieckiego przełożyła

Eliza Pieciul-Karmińska



Wydawnictwo Dwie Siostry

Warszawa 2022

Przedmowa



Gdy biorę do łapy książkę, a ona nie zaczyna się od razu, tylko najpierw jest jakaś przedmowa, natychmiast mam ochotę cisnąć ją w kąt. Jeśli z wami jest tak samo, bez problemu możecie pominąć ten wstęp. Naprawdę. Bo on wyjaśnia tylko, o co chodzi w tej książce. A chodzi mianowicie o ważne pytanie, czy zwierzęta potrafią kłamać. Trudno to sobie wyobrazić, prawda? Gdy jakieś zwierzę wpatruje się w was wielkimi błyszczącymi oczami o pocziwym spojrzeniu, niełatwo jest przecież uwierzyć, że mogłoby mieć nieczne zamiary. Ale kto wie, co zwierzęta naprawdę

Pierwszy



myślą? A ja nazywam się Lis i powiadam wam: zwierzęta jak najbardziej potrafią kłamać! Zwierzęta kłamią wręcz dwieście razy na dzień, tyle że zwykle robią to tak głupio, że od razu można je przejrzeć. Poza tym wtedy się rumieniają, jękają i zaczynają się pocić. A przecież kłamanie wcale nie jest takie trudne. Naprawdę, trzeba tylko robić wiarygodne wrażenie. Ważna jest też dobra pamięć, a gdy się coś opowiada, nie należy zbyt gwałtownie gestykulować i trzeba patrzeć rozmówcy prosto w oczy.

Tak na marginesie, ja sam jeszcze nigdy nie skłamałem. Słowo honoru. Bo po pierwsze, lisy nie kłamią, a po drugie, kłamanie jest niewłaściwe i złe, ale to tylko moja prywatna opinia.

Poza tym nie będę dłużej głądził, bo zaraz na następnej stronie zaczyna się pasjonująca historia, która zresztą zdarzyła się naprawdę. Życzę wam teraz dobrej rozrywki i obiecuję, że będziecie się pysznie bawić. Słowo honoru. Ta historia jest prześmieszna i nie jest ani trochę nudna.

– Ale nudy! – sapie gruby niedźwiedź panda, po czym zamyka oczy i zaczyna chrapać. Oprócz niego w poczekalni pewnego lotniska nudzi się jeszcze kilka innych zwierząt: gęś, dwie owce, mała małpa i tygrys w okularach słonecznych. Siedzą stłoczone na metalowych krzesłach, mrużą oczy przed światłem nagich jarzeniówek i wsłuchują się w równomierny szum klimatyzacji. Gdzieś w oddali melancholijnie kapie z kranu woda.

A gdy zwierzęta cały dzień muszą czekać na swój samolot, wcale się nie wiercą, tylko trzymają łapy grzecznie przy sobie. Niczego nie dotykają, nawet tych zielonych jabłek o błyszczącej skórce, które rozłożono



w całej poczekalni w blaszanych miskach. I żadnemu zwierzęciu nawet nie przyszłoby na myśl, żeby na białych kafelkowych ścianach smarować jakieś rysunki, bazygroły czy niemądre hasła.

– Pewnie gorączkowo próbujecie sobie przypomnieć, skąd mnie znacie... – zagaja tygrys. – Mogę wam to wyjaśnić. Otóż z telewizji. – Zdejmuje okulary i obdarza wszystkich wokół szerokim uśmiechem. – Występuję w reklamach pysznych płatków śniadaniowych i soków owocowych bez cukru.

– Z zasady nie oglądamy telewizji, bo program jest poniżej naszego poziomu – odpowiadają mu chórem obie owce. – Jesteśmy wybitnie inteligentne, znamy pięć języków obcych, w tym łacinę...

Obrażony tygrys zakłada z powrotem okulary. Pozostałe zwierzęta patrzą na owce ze zdumieniem i dyskretnie się od nich odsuwają. Obie wyglądają identycznie, co chyba u owiec jest normalne, ale one na dodatek mówią jednocześnie.

Niemal w tej samej chwili gęś wydaje okrzyk.

– Mój paszport! Gdzie jest mój paszport? Chyba się załamie! – jęczy i zaczyna gorączkowo grzebać w swo-

jej torebce z krokodylej skóry. – Mogłabym przysiąc, że go spakowałam, ale mam tutaj tylko moje sandały, moje bikini, moje foremki do piasku, moje skrzydełka do pływania, mój niesamowicie wciągający kryminał, moją gumę do żucia, żeby w samolocie nie zrobiło mi się niedobrze... Krótko mówiąc, muszę teraz zrobić dłuższy wstęp: zwykle latam na własnych skrzydłach, tylko że... no coś takiego! Tutaj jest! Mój ukochany,



najukochańszy paszport – mamrocze, obsypując dokument mlaszczącymi całusami. – Cały czas był w mojej torebce! Ha, ha, ha! Można kwiczeć ze śmiechu!

Na wszelki wypadek wszystkie zwierzęta sprawdzają pospiesznie, czy mają przy sobie paszporty, po czym oddychają z ulgą. Bo przecież bez paszportu zwierzę jest nikim, po prostu nikim.

A gdy zwierzęta już od dwóch dni czekają na samolot i nikt nawet nie wyjdzie do nich z jakąkolwiek informacją, mrużą oczy zaczerwienione od zimnego jak grób światła jarzeniówek i tylko cierpliwie wsłuchują się w szum klimatyzacji. Żadnemu z nich nawet w śnie nie przyszłoby na myśl, żeby z wściekłości kopnąć automatyczne drzwi tylko dlatego, że nie da się ich otworzyć od środka. I żadnemu nie przyszłoby do głowy, żeby ukręcić łeb gęsi, która co pięć minut szuka swojego paszportu. Tylko mała małpa za każdym razem zaciska pięści i posyła jej znaczące spojrzenie. Ale po chwili otwiera apteczkę podróżną, wyławia z niej okazałą tabletkę i rozgryza ją z chrzęstem. A potem znowu, jak cała reszta, wierci wzrokiem dziury w powietrzu.



Co jakiś czas gruby niedźwiedź panda budzi się i rozgląda wokół siebie.

– Ale nudy! – wzdycha, po czym zamyka oczy i znowu zapada w sen.

I wreszcie po trzech dniach drzwi rozsuwają się z sykaniem. W wejściu staje pies ze służby ochrony lotniska. Na głowie ma krzywo i niechlujnie zatkniętą służbową czapkę, o jego mały brzuszek objaja się błyszczący order.

Pies zdezorientowany rozgląda się wokół siebie.

Gruby niedźwiedź panda tylko niemrawo otwiera jedno oko, ale reszta zwierząt zeskakuje ze swoich siedzeń, otacza psa i bombarduje go skargami. Mała małpa musi natychmiast dostać się do szpitala, tygrys już od kilku dni powinien być w studio filmowym, a gęś ma po dziurki w nosie wysiadania tutaj, podczas gdy wszystkie inne gęsi od dawna byczą się na słońcu i pewnie już spiekły się na apetyczny brąz.

Oj, nie ma tutaj dobrej atmosfery. Pies od razu to wyczuwa, ale przecież dobrze wie, że zirytowanych pasażerów należy rozpogodzić jakimś żarcikiem.

– Mam dobre wiadomości dla wszystkich, którzy lubią złe wiadomości – rzuca.

I wybucha ochryłym śmiechem. Jako jedyny.

„Te zwierzęta naprawdę mają zerowe poczucie humoru” – myśli pies i ogłasza oschłym tonem:

– Wszystkie odloty zostały odwołane bezterminowo. Gdy tylko ruch lotniczy zostanie przywrócony, natychmiast podam to do wiadomości. Proszę o wyrozumiałość.

Ale zwierzętom wyrozumiałość już się kończy. Takich niewygód jak na tym lotnisku nigdy jeszcze nie doświadczyły, a przecież bywało się tu i tam. I żeby chociaż regularnie serwowano przekąski i napoje...

– Są przecież świeże jabłka. – Pies wskazuje blaszane miski.

Zwierzęta nieufnie obwąchują owoce. Te jabłka wyglądają niezwykle zielono i podejrzanie sztucznie. A poza tym tygrys i tak nie lubi jabłek.

– I tylko o wszystko pretensje, co? – prycha pies. – Zamiast wdzięczności, że możecie bez problemu latać dookoła świata, a czas oczekiwania spędzać w naszym nowoczesnym i przytulnym Animal Lounge.





© Copyright by CARLSEN Verlag GmbH, Hamburg, Germany, 2014
First published in Germany under the title *Füchse lügen nicht*

All rights reserved.

© Copyright for the Polish translation by Eliza Pieciul-Karmińska, 2022

ISBN 978-83-8150-276-4

Wydanie I

wydawnictwodwiesiostry.pl

redakcja: Dominika Cieśla-Szymańska
korekta: Małgorzata Kuśnierz
skład i przygotowanie do druku: Piotr Baldyga
druk: Białostockie Zakłady Graficzne S. A.

Wydawnictwo Dwie Siostry sp. z o.o.

al. 3 Maja 2 m. 183

00-391 Warszawa

Biblioteki, szkoły, przedszkola, księgarnie i inne instytucje zainteresowane ofertą specjalną zachęcamy do kontaktu z działem handlowym (handlowy@wydawnictwodwiesiostry.pl, +48 577 888 278).



Wydrukowano na papierze Munken Print Cream 15 115 g/m² z papierni Arctic Paper Munkedals, wyróżnionym znakiem jakości dla bezpiecznych produktów wytwarzanych zgodnie z zasadami gospodarki obiegu zamkniętego.

Wszystkie loty odwołane? No pięknie! To znaczy, że małpa, gęś, tygrys, panda i dwie owce utknęły w poczekalni na dobre. Czas dłuży się okropnie, znienacka jednak pojawia się czarujący lis i nareszcie coś zaczyna się dziać. Kto by pomyślał, że na lotnisku można się tak świetnie bawić! I że rano przyniesie tak niemiłą niespodziankę...

Pełna humoru i zaskakujących zwrotów akcji książka autora „O ósmej na arce” i „Ostatniej owcy” to opowieść o tym, jak trudno dostrzec prawdę, gdy dotyczy nas samych.



cena 34,90 zł

ISBN 978-83-8150-276-4



9 788381 502764 >

wydawnictwodwiesiostry.pl